

W SIÓDMĄ ROCZNICE
REFORMY ROLNEJ

str. 2

WOJENNY SZLAK IMPERIA-
LISTÓW WIDOK PRZEZ
POLSKĘ

str. 2

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW. ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 237 (1515)

GDAŃSK, CZWARTEK 6 WRZEŚNIA 1951 R.

CENA 15 GROSZY

Radykalne reformy – jedyną drogą

do rozwiązania problemów rolnych w krajach kapitalistycznych i zależnych

Przemówienie dr Suchego w Radzie Społeczno-Gospodarczej ONZ

GENEWA PAP. W toku dyskusji w Radzie Społeczno-Gospodarczej ONZ nad programem reformy rolnej w krajach gospodarczo zacofanych obszerne przemówienie wygłosił delegat Polski dr Juliusz Suchy.

Mówca stwierdził, że zagadnienie reformy rolnej jest problemem palącym w krajach gospodarczo zacofanych. Anachronizm stosunków społecznych na wsi występuje jednak szczególnie ostro w krajach gospodarczo zacofanych, gdzie

rolnictwo jest głównym środkiem utrzymania większej części ludności.

Rugowanie drobnych i średnich chłopów z ziemi w wyniku koncentracji własności ziemskiej osiąga tam zastraszające rozmiary. Większość ludności wiejskiej albo w ogóle nie posiada kawałka gruntu albo dzierżawi go u obszarnika. Opłaty dzierżawne sięgają często 4/5 zebranych plonów. Nie dziw, że ludność tych krajów żyje stale w skrajnej nędzy.

Problemy rolne w krajach gospodarczo zacofanych — podkreśla delegat Polski — mogą być rozwiązane tylko drogą przeprowadzenia radykalnych reform.

Tylko radykalna zmiana panujących tam stosunków własnościowych może stworzyć warunki postępu i rozwoju rolnictwa. Radykalna reforma rolna jest warunkiem industrializacji krajów gospodarczo zacofanych, jest warunkiem rozwoju ich całej ekonomiki jest warunkiem uzyskania przez te kraje niepodległości i wkroczenia na drogę postępu społecznego.

Górnicy meldują o przedterminowym wykonaniu zadań produkcyjnych

KATOWICE, PAP. Coraz więcej węgla dostarczają nasze kopalnie, wzrasta tempo pracy górników — awangarda polskiej klasy robotniczej. Mechanizacja kopalni, nowe, bardziej racjonalne metody pracy oto źródła, dzięki którym praca górnika, stając się cięższą i łatwiejszą, jest równocześnie bardziej wydajna — umożliwia szybsze wykonanie określonych zadań.

Radosny meldunek nadszedł z kopalni „Kleofas”, w której na chodniku węglowo-kamiennym rębacz przedwojenny Rudolf Morys wykonał w ostatnich dniach swe zadania wydobywcze przewidziane na pierwsze 4 lata Planu 6-letniego.

Z Rudolfem Morysem rywalizuje znany przodownik pracy Paweł Moczyński, który również kończy już realizację zadań 4 lat Planu 6-letniego. Systematycznie wykonuje on ponad 250 proc. normy. Dawniej Moczyński w kopalniach belgijskich zarabiał marne franki, dziś w kopalni „Kleofas” jego ostatni miesięczny zarobek wy-

niósł 3.584 zł, nie licząc dodatkowej premii z tytułu Karty Górnika.

W tej samej kopalni realizację zadań trzech pierwszych lat Planu 6-letniego ukończył już dwa zespoły filarowe — Alojzego Komandora i Fryderyka Grosa. Zespoły te stosują znakomitą metodę radziecką — system pracy wieloprzodkowej. Tak np. 16-osobowy zespół Alojzego Komandora pracuje równocześnie na 4 filarach.

Kontrolerzy społeczni wykrywają pokątny ubój i nielegalny handel mięsem
Przestępcze machinacje rodзинki spekulanckiej w pow. kwidzińskim

Przed kilku dniami we wsi Żukowo w pow. kartuskim trójki społeczne działające z ramienia Komisji przy Prezydium PRN wykryły ciemne machinacje mieszkańców tej wsi spekulanta Stanisława Drywy.

Drywa, właściciel kurni i gospodarstwa rolnego, od dłuższego czasu skupował trzodę chlewną i bydlęta u okolicznych gospodarzy. Aby zamaskować swą przestępczą działalność, tłumaczył się przed swymi sąsiadami rzekomymi projektami „rozwoju hodowli”. Handlarz ten chował zakupione sztuki przez pewien czas wraz ze swoim bydłem, a potem zabijał je jakoby na własne potrzeby.

Nadmierny jednak apetyt rodziny Drywy na mięso wzbudził podejrzenie u członków komisji do walki ze spekulacją. W parę dni po zabiciu przez Drywę krowy i wieprza, członkowie komisji przeprowadzili kontrolę w jego gospodarstwie. I jak przypuszczano, mięsa już nie było. Drywa, zaskoczony kontrolą, usiłował tłumaczyć się tym, że zarówno mięso wieprzowe jak i wołowe odstąpił swoim krewnym. Sąsiedzi jednak i inni świadkowie udowodnili, że Drywa sprzedawał mięso po paskarskich cenach.

W Kwidzynie członkowie komisji do walki ze spekulacją wykryli spółkę handlarzy, trudniących się skupem, nielegalnym u-

bojem i handlem mięsem. Do spółki tej należała cała spekulacyjna rodzina Cielątkowskich: Edmund, Dominik i Janina, zamieszkali w Kwidzynie oraz Tadeusz Pontrkow, zamieszkały we wsi Okragłe Łąki gm. Sadlinki, pow. Kwidziński.

Edmund Cielątkowski zajmował się sprzedażą mięsa, Dominik i Tadeusz Pontrkow skupowali żywiec na spędach w pow. kwidzińskim i ubijali, a Janina Ciel-

ątkowska dostarczała mięso do spółki swego brata Edmunda. Paskarski interes rozrastał się, a Cielątkowscy i spółka nabijali sobie kieszenie. Obecnie jednak położono kres przestępstwom tych szkodników społecznych. Zostali oni zdemaskowani przez trójki społeczne przy pomocy okradanych konsumentów.

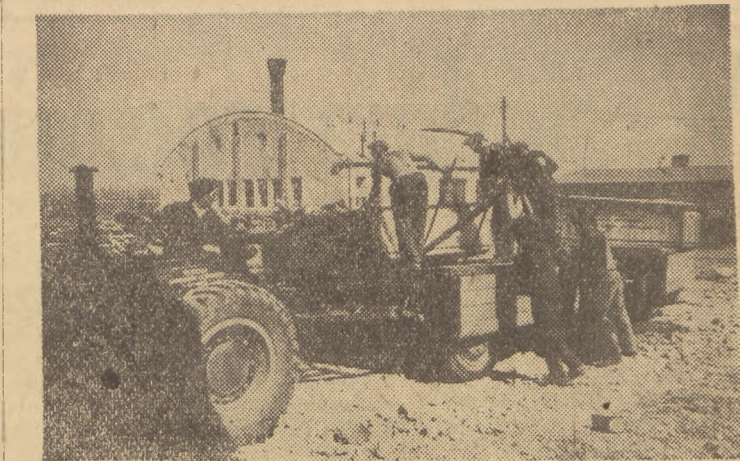
Wszyscy spekulanci zostali zatrzymani przez M. O. Czekają ich surowa kara. (d.)

Kłamstwami usiłują Amerykanie wykreślić się od odpowiedzialności za prowokację

Odpowiedź gen. Nam Ira na „wyjaśnienia” Joy-a

PEKIN PAP. Korespondent Agencji Nowych Chin podaje, że generał Nam Ir przesłał wiceadmirałowi Joy'owi pismo w związku z wtargnięciem w dniu 19 sierpnia do strefy neutralnej w Kaesongu uzbrojonych żołnierzy wojsk ONZ oraz zabiciem przez nich dowódcy patrolu Jao Sim-siana i poważnym zranieniem jednego z żołnierzy. Generał Nam Ir stwierdza, że odpowiedź Joy'a na protest w sprawie tego pogwałcenia strefy neutralnej jest najzupełniej niezadowolająca.

„Jakkolwiek zmuszony był Pan przyznać — stwierdza generał Nam Ir — że w dniu 19 sierpnia patrol nasz wciągnięty został do zasadzki, świadomie wypaczył Pan fakty i sfałszował wyniki dochodzeń przeprowadzonych na miejscu przez oficerów łącznikowych obu stron w dniu, w którym incydent nastąpił, usiłując zaprzeczyć, że uzbrojeni żołnie-



Dzięki współzawodnictwu pracy i pomocy Związku Radzieckiego wzrosło tempo pracy przy budowie olbrzymiej fabryki samochodów ciężarowych w Lublinie.

Na zdjęciu: wyładowywanie skrzyń ze sprzętem radzieckim. CAF — fot. Zyg. Wdowiński

Konferencja obrońców pokoju z udziałem 500 delegatów z obwodu Moskwy

MOSKWA PAP. Dnia 5 września br. w sali kolumnowej Domu Związków Zawodowych w Moskwie otwarta została konferencja obwodowa obrońców pokoju. Na konferencję tę przybyło 500 delegatów. Są to przedstawiciele wszystkich warstw społeczeństwa — robotnicy, kolchoźnicy, naukowcy, lekarze, nauczyciele, literaci, działacze sztuki itp.

Otwarcia konferencji dokonał znany działacz społeczny, reżyser filmowy W. Pudowkin. Referat pt. „Naród radziecki w walce o zachowanie i utwalenie pokoju” wygłosił pisarz Leonid Leonow. Scharakteryzował on przodującą rolę Związku Radzieckiego w walce o pokój, podkreślając jednomyślne poparcie całego narodu dla pokojowej polityki rządu radzieckiego.

Uczestnicy sesji Rady MZS

piętnują akty gwałtu popełnione przez imperialistów wobec młodzieży zdążającej na Złot Berliński

WARSZAWA PAP. W piątym dniu sesji Międzynarodowego Związku Studentów obradom przewodniczyli: delegatka Austrii — Ilze Hruby przed południem i delegat NRD — Sepp Roemisch po południu.

W toczącej się w dalszym ciągu dyskusji nad sprawozdaniem Komitetu Wykonawczego Między narodowego Związku Studentów zabierali głos: przedstawiciele studentów arabskich w państwie

Po referacie rozpoczęły się przemówienia poszczególnych delegatów.

Na porządku dziennym moskiewskiej konferencji obwodowej znajdują się też wybory delegatów na III Wszechzwiązkową Konferencję Obrońców Pokoju.

Konferencja w San Francisco

SAN FRANCISCO PAP. W pierwszym dniu konferencji, poświęconej sprawie traktatu pokojowego z Japonią, przemówienia powitalne wygłosił burmistrz miasta San Francisco, Ribonson i gubernator stanu Kalifornia, Warren. Następnie przemawiał prezydent Truman.

Izrael oraz przedstawiciele: Kolumbii, Brazylii, Kuby, Egiptu, Australii i Cypru.

Dyskusję nad pierwszym punktem porządku obrad, obejmującym zagadnienie działalności i zadań MZS w walce o zaspokojenie potrzeb i interesów młodzieży studiującej, podsumował przewodniczący MZS — Józef Grohman. W podsumowaniu swym przewodniczący MZS stwierdził m. in., że ogromne zainteresowanie i poparcie z jakim spotkało się sprawozdanie Komitetu Wykonawczego na temat zagadnień bytowych studentów świadczy o tym, iż sprawa ta została słusznie postawiona na porządku obrad.

W dalszym ciągu toczących się obrad sekretarz generalny MZS Giovanni Berlinguer złożył sprawozdanie z III światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie, który, jak oświadczył mówca, stał się demonstracją po tęgą młodzież całego świata walczącą o pokój.

W rozpoczętej nad tym punktem obrad dyskusji zabrali głos delegaci studentów Czechosłowacji oraz Syrii-Libanu.

W późnych godzinach wieczornych rozpoczęły się posiedzenia komisji wychowania fizycznego, komisji prasy i informacji oraz komisji mandatowej.

WARSZAWA PAP. 5 bm., w szóstym dniu sesji Rady MZS, w dalszym ciągu toczyła się dyskusja, w czasie której została również poruszona sprawa represji i szyskan stosowanych wobec młodzieży udającej się na Złot — przez imperialistów amerykańskich i zależne od nich władze państw zachodnio - europejskich.

Przewodniczący delegacji studentów brytyjskich John Thompson starał się usprawiedliwić haniebne postępowanie władz państw zachodnich, a szczególnie — akty gwałtu i terroru zastosowane przez Amerykanów w Innsbrucku wobec 2.000 delegatów młodzieży Francji, Wielkiej Brytanii i innych krajów.

Przedstawiciele studentów szeregu krajów, m. in. delegaci Nowej Zelandii, Afryki Zachodniej, Włoch, Wenezueli i Ekwadoru napietnowali w swych przemówieniach stanowisko Thompsona z oburzeniem mówiąc o szyskanach i aktach przemocy, z jakimi spotkali się delegaci tych krajów na Złot — ze strony władz wykonujących zlecenia amerykańskich podżegaczy wojennych.

Prawo w służbie pokoju

W Berlinie rozpoczął obrady V Kongres Międzynarodowego Zrzeszenia Prawników-Demokratów

BERLIN, PAP. W dniu 5 bm. rozpoczęły się w Berlinie obrady V Kongresu Międzynarodowego Zrzeszenia Prawników Demokratów.

W Kongresie, który odbywa się pod hasłem: „Prawo w służbie pokoju”, bierze udział 137 delegatów z 31 krajów europejskich i z morskich.

Kronika dyplomatyczna

WARSZAWA PAP. W dniu 5 bm. ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Rumuńskiej Republiki Ludowej w Polsce pan Niculae Dinulescu złożył wizytę ministrowi handlu zagranicznego inż. Tadeuszowi Gedeemu.

Tegoż dnia ambasador Dinulescu złożył wizytę przewodniczącemu Prezydium Rady Narodowej m. st. Warszawy Józefowi Albrechtowi.

Na otwarcie obrad przybyli: premier Niemieckiej Republiki Demokratycznej Otto Grotewohl, minister sprawiedliwości Max Fechner oraz liczni prawnicy ze wszystkich części Niemiec i z zagranicy.

Po zagajeniu obrad przez prezydenta Międzynarodowego Zrzeszenia Prawników-Demokratów Pritta, przemówienie powitalne wygłosił przewodniczący Zrzeszenia Demokratycznych Prawników Niemieckich, dziekan wydziału prawa Uniwersytetu Berlińskiego prof. dr Neys.

Premier Grotewohl, wygłosił przemówienie, w którym omówił aktualną sytuację polityczną Niemiec, wywołaną pogwałceniem układu poczdamskiego przez imperialistów amerykańskich, pływające stąd niebezpieczeństwa dla pokoju oraz zadania, stojące przed postępowym, demokratycznym prawnictwem.

W siódmą rocznicę reformy rolnej

Mija dziś siódma rocznica uchwalenia historycznego dekretu KRN o reformie rolnej, która przekazała chłopom bezrolnym, mało i średniorolnym przeszło 6.785 tys. ha ziemi obszarowej i pomieszczeniowej.

6 września 1944 r. stanowi przełomową datę w życiu mas chłopskich naszego kraju. Po raz pierwszy w historii narodu polskiego spełniły się marzenia pokoleń chłopskich. Od wieków szło przez Polskę coraz głośniejsze, coraz potężniejsze wołanie mas chłopskich o ziemię. Nie dała chłopu ziemi Polska szlachecka, która rosła na pańszczyźnie, krzywdzie i nędzy chłopskiej. Nie dała także chłopu ziemi Polska kapitalistyczna - obszarowa, która tuczyła się na bezrolnym wyzysku, na ciemnocie i zacofaniu mas chłopskich. 19 tys. obszarników posiadało tyle ziemi, co 3 miliony gospodarstw chłopskich. Połowa gruntów w Polsce przedwrzesniowej należała do garstki obszarników, stanowiącej zaledwie pół procent ludności wiejskiej.

Usiłowała burżuazja otumaniać masy chłopskie oszukańczą reformą rolną, która zmuszała chłopów do kupowania ziemi u obszarnika, do płacenia słoneż ceny 160 metrów żyta za każdy hektar rozparcelowanej, obszarowej ziemi. Taka polityka zmierzała do tego, żeby obszarnicy napełniali siebie kleszczami, żeby banki mogły bezkarnie łupić chłopów, żeby ziemia w końcu nadal pozostawała w rękach obszarników.

Chłop polski wyzyskiwany i gnębiony przez obszarnika i lichwiarza, oszukiwany i okradany przez banki i kartele, przytłaczany podatkami i długami zrywał się nie raz do walki z zleniawionym i nacyjnym reżimem. W potężnych strajkach chłop domagał się zle-

mi bez wykupu, zmniejszenia ciężarów podatkowych, domagali się swobód demokratycznych, prawa do ludzkiego życia. Walki te popierał przez klasę robotniczą, kierowane przez KPP i rewolucyjne organizacje chłopskie, były bestialsko dławione przez granatową policję. Na chłopską walkę o ziemię, o poprawę bytu, o oświatę, sanację odpowiadała krwawym terrorem, rozstrzeliwaniem demonstrujących chłopów, pacyfikacją działalek wsi.

Dopiero gdy pod kierownictwem klasy robotniczej masy ludowe, dzięki zwycięstwu bohaterkiej Armii Radzieckiej, zmioły władzę obszarników i kapitalistów w Polsce, ziemia przeszła w ręce jej prawowitego właściciela - chłopów polskiego. Realizacja reformy rolnej pogłębiła i scementowała sojusz robotniczo - chłopski wykonywany na przestrzeni długich lat wspólnej walki z dyktatorem sanacyjną i okupantem hitlerowskim.

Państwo ludowe kontynuuje dzieło reformy rolnej, udzielając pracującym chłopstwu wszechstronnej pomocy w rozwoju gospodarki rolnej, w podniesieniu dobrobytu i poziomu kultury wsi polskiej. Setki tysięcy odbudowanych zagrod chłopskich, elektryfikacja wielu tysięcy gromad, 30 tys. traktorów, obsługujących rolnictwo, 563 miliony złotych kredytów państwowych tylko na r. 1951, wzrastająca ilość dostarczanych wsi nawozów sztucznych, niezwykle dogodny dla wsi system kontraktacji trzody chlewnej i kultur przemysłowych, zagwarantowanie chłopom stałych i opłacalnych cen na produkty rolne - oto konsekwentna polityka naszego rządu, zmierzająca do spotęgowania rozwoju rolnictwa, zwiększenia wydajności z hektara i podniesienia stopy życiowej mas chłopskich.

Rozgromienie błędnych reakcyjnych prądów - nacjonalistycznych teorii na Plenum Sierpniowym uchroniło wieś polską przed wzrostem wyzysku i wpływów kulackich, przyspieszając proces socjalistycznej przebudowy rolnictwa. Tysiące spółdzielni produkcyjnych wraz z PGR i POM stanowią już dziś poważną bazę socjalizmu na wsi.

Rocznice reformy rolnej chłopów obchodzą w warunkach wzrastającego dobrobytu wsi. Znikła na zawsze z chat chłopskich zmara głodu i chronicznej nędzy. Nie ma już na wsi polskiej „z b e d n y c h l u d z i”. Bezrolni i małorolni nie żyją więcej w ponizieniu i poniewierce, nie są zmuszeni wędrować na Saksy w poszukiwaniu chleba, nie harują więcej na francuskich czy niemieckich baronów węglowych. Młodzież chłopska z Lubelskiego, z Kielecczyny, Rzeszowskiego przychodzi coraz tłumnie na Nową Hute, do Kędzierzyna i Gorzowa, do kopalni i fabryk, by razem z klasą robotniczą budować socjalizm. Znikła na zawsze na wsi polskiej plaga analfabetyzmu. Synowie i córki chłopskie coraz szerszą falą idą do szkół i uniwersytetów, by zdobyty wiedzę oddać na służbę Polski Ludowej. Dawna, zabita deskami, zacofana, prymitywnie gospodarująca wieś polska, wieś nędzy, ciemnoty i obszarniczo - kulackiego wyzysku, staje się coraz bardziej wsią dobrobytu, postępu technicznego i kultury.

Chłop polski jest obecnie współgospodarzem kraju biorąc czynny, bezpośredni udział w organach władzy - w radach narodowych. Wraz z klasą robotniczą pracujące chłopstwo sprawuje władzę w Polsce Ludowej, budując swym ofiarnym trudem jasną przyszłość Ojczyzny. Między bezpowrotnie czasy, gdy ma-

sy chłopskie nie miały żadnego wpływu na kształtowanie się losów kraju.

Dziś małorolny i średniorolny chłop czuje się w pełni odpowiedzialny za rozwój i przyszłość Polski, jest gorącym patriotą, który w konkretnych czynach produkcyjnych dokumentuje swoją wierność i oddanie ludowej Ojczyźnie. Współzawodnictwo wsiu gmin i gromad w przedterminowej sprzedaży zboża i spłacie podatku gruntowego, coraz liczniejszy udział chłopów w kontraktacji trzody chlewnej świadczy o tym, iż pracujące chłopstwo coraz lepiej pojmuje decydujące znaczenie sojuszu robotniczo - chłopskiego dla dalszego rozwoju sił kraju, umocnienia narodowego frontu walki o zwycięską realizację Planu 6-letniego i utrwalenie pokoju.

U podstaw tych wielkich przemian, u podstaw wielkich sukcesów wsi polskiej, leży historia reformy rolnej i niewzruszona polęga sojuszu robotniczo - chłopskiego.

Zaliczki w cukrze i w gotówce otrzymują chłopci na zakontraktowane buraki

WARSZAWA PAP. W bieżącym roku kampanijnym do kontraktacji buraka cukrowego przystąpiło około miliona chłopów i plantatorów tj. o 13,3 proc. więcej niż w roku ubiegłym. Obecnie na terenie całego kraju na ukończeniu jest lustracja plantacji buraka cukrowego. Plantatorzy, u których lustracja już się odbyła i stwierdzono zadowalający stan ich plantacji, otrzymują drugą ratę zaliczki w cukrze i w gotówce. W bieżącym roku wieś otrzymała już o 40 proc. więcej cukru tytułem zaliczek na zakontraktowane buraki, niż w analogicznym okresie roku ubiegłego.

M. in. cukrownia w Janikowie, pow. Inowrocław, zakończyła przedterminowo wypłatę zaliczek, dostarczając chłopom tysiące kilogramów cukru.

I tak np. 6-hektarowy chłop z Cieślina gm. Inowrocław - Zachód, Burdziski zakontraktował w tym roku 1,3 ha. Tytułem drugiej raty otrzymał on 50 kg cukru i 283,50 zł, którymi zapłacił podatek gruntowy.

170 kg cukru otrzymał tytułem zaliczki małorolny chłop Józef Wódka ze wsi Stradzew pow. kutnowski, który zakontraktował w br. 1,5 ha buraków.

Chłopi - spółdzielcy zwracają coraz większą uwagę na znacze-

Na budowlach socjalizmu

W Bydgoszczy powstaje pierwsza w Polsce fabryka ekstraktów garbarskich

BYDGOSZCZ PAP. Z dnia na dzień posuwa się naprzód budowa pierwszej w Polsce fabryki ekstraktów garbarskich, której uruchomienie uniezależni nas w poważnym stopniu od importu.

Cały kompleks budynków pomocniczych przyzłych zakładów ukończono już w stanie surowym. Są to magazyny kory, rozspławnia, warsztaty naprawcze i budynek przyszłego nowoczesnego laboratorium.

Zakłada się już ostatnie stropy i wykonuje więzania dachów olbrzymich gmachów kotłowni i dyfuzorowni. Trwają tu równocześnie prace montażowe konstrukcji, nośnych pod przyszłe urządzenia kotłowe i cały system aparatury. Ekipa montażowa, którą kieruje brigadziści Smolarczyk, pracuje bardzo wydajnie. Tempo prac wskazuje, że termin zakończenia montażu urządzeń kotłowych, przewidziany w przyszłym miesiącu, zostanie dotrzymany.

W centrum olbrzymiego placu budowy wznoszą się mury wielkiej hali fabrycznej, w której znajdzie pomieszczenie przyszła wytwórnia związków siarkowych

związku bisulfidów, służących do uszlachetniania wyprodukowanych ekstraktów garbarskich.

Budowniczo wie, to, obok starych murarzy - przodująca 12-osobowa brygada młodzieżowa Edmunda Stypki, rekrutująca się z synów małorolnych chłopów z okolicznych wsi. Młodzi murarze tego zespołu dopiero tu, na budowie, zdobyli zawód. Obecnie są już dobrymi fachowcami, pracując systemem trójkowym i osiągnęli przeciętnie 200 proc. normy.

Poważnymi osiągnięciami wyróżniają się również robotnicy brygady monterskiej, pracujący przy budowie stacji pomp i urządzeń wodnych, które dostarczą przyszłym zakładom ogromnych ilości wody.

Traktorzyści POM

podejmują apel Świątkowskiego

WARSZAWA PAP. Przed kilkoma dniami przodujący w kraju traktorzysta z POM w Luboszczu, woj. bydgoskie - Józef Świątkowski zainicjował współzawodnictwo o zwiększenie wydajności i jakości pracy traktorzystów.

Ostatnio apel ten podjął przodujący traktorzysta POM w Luboszu, w pow. Dąbrowa Tarnowska - Czesław Góralik, który już w czerwcu br. wykonał roczny plan pracy. Zobowiązał się on osiągnąć do końca tego roku na swoim ciągniku marki „Zetor” przeciętnie 180 proc. normy, przepracować bez remontu 2.400 dniówek roboczych oraz zaoszczędzić po 2 kg paliwa na każdym hektarze.

9 września - Międzynarodowy Dzień Spółdzielczości obchodzony będzie w Polsce pod hasłem walki o pokój i Plan 6-letni

WARSZAWA PAP. Tegoroczny Międzynarodowy Dzień Spółdzielczości, który przypada 9 września, spółdzielcy polscy obchodzą będą pod hasłem wzmożonej walki o pokój i realizację Planu 6-letniego, umacniania jednolitości ze spółdzielcami całego świata walczącymi o pokój i postęp, żądając jednocześnie przywrócenia praw członkowskich w Międzynarodowym Związku Spółdzielczości.

W ogłoszonych hasłach na Międzynarodowy Dzień Spółdzielczości, naczelne władze spółdzielcze wzywają spółdzielców polskich, by włączając się do walki o pokój i Plan 6-letni umacniając ludową Ojczyznę i dając ten sposób godną odpowiedź na rozbiłkającą politykę Międzynarodowego Związku Spółdzielczego.

Hasła obejmują ponadto wezwanie do pogłębienia walki o obniżenie kosztów własnych, do u-

macniania spółdzielni gminnych „Samopomoc Chłopska”, czuwania nad sprawliwym rozdziałem towarów dla chłopów itp.

Plenum ZZK

poświęcone przygotowaniom do przewozów jesiennych

WARSZAWA PAP. 4 bm. odbyło się plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Zw. Zaw. Prac. Kolejowych, poświęcone wytyczeniu zadań kolejarzy i nakreśleniu planu pracy aktywnego związkowego na okres rozpoczynających się przewozów jesiennych.

W obradach wzięli udział: przewodniczący Wydziału Komunikacji KC PZPR, Ministerstwa Kolei, członkowie przewodniczący pracy m. in. Czapczyk i Kocot oraz liczni aktywiści z zarządów okręgowych.

80 tys. ton doborowego ziarna otrzyma wieś na jesienne zasiewy

WARSZAWA PAP. Państwo, pomagając chłopom do dalszego podnoszenia plonów zbóż, przeznaczyło dla nich na tegoroczne jesienne zasiewy 80 tys. ton doborowego, kwalifikowanego ziarna siewnego. W ziarno to mogą zapoznać się wszyscy chłopci. W związku z tym Ministerstwo Rolnictwa zwróciło się do rolników ze specjalnym apelem, wzywając ich, aby w pełni wykorzystali postawione do ich dyspozycji kwalifikowane nasiona zbóż.

Apel Ministerstwa Rolnictwa głosi m. in.: Nawet najstarsze, a uprawa i nawożenie nie przyniesie wam maksymalnego zwiększenia plonu, jeżeli nie użyjecie do siewu kwalifikowanego ziarna siewnego. Doświadczenia polowe i praktyka wykazały, że siew kwalifikowanym nasieniem podnosi plony od 2 do 5 q z 1 ha w porównaniu z uprawami, obsianymi ziarnem wyrodzonym.

Ziarno kwalifikowane mogą chłopci nabywać drogą wymiany sąsiedzką w najbliższych gospodarstwach państwowych i spółdzielniach produkcyjnych lub w gospodarstwach należących do bloków nasiennych według zasady: 100 kg ziarna kwalifikowanego za 110 kg ziarna konsumcyjnego i standardu. Duże ilości zboża posiadają do wymiany gminne spółdzielnie i PZGS. Warunki nabycia ziarna są podobne. Za 100 kg ziarna kwalifikowanego chłopci do starczą 100 kg ziarna własnego konsumcyjnego i dopłacają 10 proc. ceny.

Chłopi, którzy wskutek poniesionych klęsk żywiołowych nie mają zboża do wymiany, mogą nabyć w gminnych spółdzielniach kwalifikowane nasiona za gotówkę, płacąc 110 proc. równowartości i standardu zboża konsumcyjnego.

Przygotujcie niezwłocznie swo-

Naród japoński protestuje przeciwko amerykańskiemu projektowi traktatu

PEKIN PAP. Jak donoszą z Tokio, naród japoński wzmaga walkę przeciwko separatystycznemu traktatowi pokojowemu oraz przeciwko remilitaryzacji Japonii. Komitety centralne i konferencje krajowe związków zawodowych robotników kolejowych, pracowników państwowych i przedsiębiorstw samorządowych, metalowców, górników i robotników przedsiębiorstw prywatnych - powzięły rezolucje wzywające do walki o wszechstronny traktat pokojowy i przeciwo remilitaryzacji kraju. Analogiczne rezolucje uchwalone zostały przez 190 związków zawodowych w Tokio.

W odpowiedzi na apel Japońskiej Partii Komunistycznej w początkach br. utworzona została rada do ogólnonarodowego ruchu patriotycznego na rzecz wszechstronnego traktatu pokojowego. Pod koniec lipca miejscowe organizacje rady zbierały 2.230.000 podpisów pod żądaniem zawarcia wszechstronnego traktatu pokojowego z Japonią. Ponadto setki tysięcy podpisów zbierały liczne organizacje związkowe, stowarzyszenia kobiet i młodzieży oraz organizacje religijne. Dotychczas pod petycją w sprawie zawarcia wszechstronnego traktatu pokojowego z Japonią złożyło podpisów ponad 5 milionów Japończyków.

nie jest z polityką wysiedlenia zbrojnej Galtzell usiłował „uprawiedliwić” rząd laborzystowski argumentem, że rozwiązanie problemów ekonomicznych „nie zależy” dzisiaj od rządu brytyjskiego.

Następnie minister mówił o niebezpieczeństwie nieustannego wzrostu kosztów utrzymania nie tylko w roku bieżącym lecz i w roku 1952 oraz zapowiedział dalszy spadek stopy życiowej i obniżenie siły nabywczej mas pracujących.

Jednocześnie minister wystąpił gwałtownie przeciwko żądaniom związków zawodowych w sprawie podwyżki płac.

Walka przeciwko amerykańskiemu projektowi traktatu pokojowego go objęła również wyspę Amamiosima oraz wyspy Okinawa i Bonin, które na podstawie tego projektu mają być oderwane od Japonii.

Przygotowując agresję przeciwko Związkowi Radzieckiemu, imperialiści hitlerowscy oraz ich amerykańscy i angielscy przyjaciele zdawali sobie sprawę z roli Polski. Wiedzieli, że napaści na Związek Radziecki, pozwalającej rozwinąć się na bardzo szerokim froncie, można było dokonać tylko po przemaszowaniu przez terytorium Polski. Spisek przeciwko Związkowi Radzieckiemu, siłą rzeczy musiał być spiskiem przeciwko Polsce. Napaść na Związek Radziecki siłą rzeczy musiała być napaścią na Polskę. Tak było 12 lat temu. Tak jest i dzisiaj.

Wprawdzie Beck i jego szajka chętnie widzieli w Polsce armie hitlerowskie w charakterze armii sojuszników, ale do tej sytuacji nigdy nie mogło dojść ze względu na postawę narodu polskiego. Wprawdzie dziś emigracyjni kontynuatorzy zdradzieckiej polityki Becka chętnie widzieli w Polsce armie hitlerowsko-amerykańskich armii pochodzących z Związku Radzieckiego. Chętnie oddali by za ten „zaszczyt” Wrocław i Szczecin następcom Hitlera. Ale do tej sytuacji również nigdy nie dojdzie. Polska bowiem radzi jej lud, a pogrobowcy Becka usiłują wprawdzie wszelkimi sposobami szkodzić narodowi polskiemu, ale daleko im do możliwości, jakie miała szajka beckowska.

Polska jako pomost, przez który winny przemaszować hitlerowskie hordy, by móc zaatakować ZSRR - w ten oto sposób w grubszych zarysach obóz imperialistyczny ocenia rolę, jaką miała odegrać Polska w przygotowywanej w Waszyngtonie, Londynie i Berlinie napaści Hitlera na Związek Radziecki. Dla polityków imperialistycznych sprawa była jasna. Należy Polskę uczynić tego rodzaju pomostem, nawet za cenę wojny polsko-niemieckiej. Im szybciej tym lepiej. Wojnę Polska musi przegrać i tym szybciej tym lepiej. Hordy Hitlera nie nadwyrężone stanąć muszą na linii granicznej, oko w oko ze Związkiem Radzieckim.

Temu celowi podporządkowane są wszystkie posunięcia polityków imperialistycz-

nych, a przede wszystkim ich posunięcia z okresu wiosny i lata 1939 roku, gdy sytuacja międzynarodowa do tego stopnia się już wyklarowała, że można było, przewidując jej rozwój - usiłować nadawać wypadkom odpowiedni bieg. A odpowiedni bieg polegał na tym, by nie dopuścić do przyjęcia przez Polskę radzieckich propozycji pomocy. Temu zadaniu służyły sławetne „gwarancje” udzielone Polsce wiosną 1939 roku przez W. Brytanię i Francję.

Przy ich pomocy imperialiści z jednej strony pomagali Beckowi okłamywać naród polski, wmawiając Polakom, że pomoc Związkowi Radzieckiemu jest niepotrzebna, że „zagwarantowana pomoc” W. Brytanii i Francji wystarczy w zupełności bądź dla zastraszenia Hitlera, bądź dla odparcia jego ewentualnej agresji. Z drugiej strony, udzielając Polsce „gwarancji” imperialiści zdobywali jeszcze jeden atut w rozgrywce dyplomatycznej z Hitlerem. W przekładzie na język codzienny brzmiał on tak: my cofniemy gwarancje udzielone Polsce albo po prostu nie wykonamy swych zobowiązań wobec niej, ty natomiast musisz w zamian za to, nie zwlekając, przejść do wykonywania dawnej nam już obietnicy i napaść na Związek Radziecki.

Sięgamy na chwilę do dwóch dokumentów, które zupełnie jasno naświetlają cele imperialistów. Pierwszym z nich jest tekst raportu hitlerowskiego ambasadora w Londynie, Dirksena do swego rządu. „Dominowało wrażenie, że nawiązane w ostatnich miesiącach kontakty z innymi państwami - pisze Dirksen o rozmowach angielsko-radzieckich - są jedynie zapaśowym środkiem i że kontakty te odpadną, skoro tylko osiągnięty zostanie jedynie ważny i godny wysiłków cel - porozumienie z Niemcami”. Jeszcze przejrzystej ilustruje cele imperialistów inny dokument. Jest nim tekst przeprowadzonej w lipcu 1939 r. w Londynie tajnej rozmowy pomiędzy wysłannikiem Hitlera Wohltatem a sekretarzem generalnym brytyjskiego MSZ, Wilsonem. Rozmowa doty-

czyła ceny, jaką imperialiści chcieliby otrzymać za anulowanie udzielonej Polsce „gwarancji”. „Anglo-niemieckie porozumienie rozpuściłoby niejako chemicznie problem Gdańska” - powiedział angielski imperialista Wilson niemieckiemu imperialiście - Wohltatowi. „W ten sposób Anglia zostanie całkowicie uwolniona od swoich zobowiązań wobec Polski i nie miałaby już potrzeby interesować się rozwojem stosunków polsko-niemieckich”. Chyba trudno o jaśniejsze postawienie sprawy. Żaden angielski czy francuski imperialista nie miał najmniejszej ochoty bić się o Gdańsk, miał natomiast ochotę i to wielką na porozumienie z Hitlerem. I ta ochota przetrwała na pasie hitlerowskiej na Polskę, przetrwała bombardowania Londynu czy Coventry. Dlatego też imperialiści zachodni pozostawili na ród polski sam na sam, oko w oko z hitlerowskimi dywizjami.

Porozumienie z Hitlerem - o czym już pili politycy imperialistyczni. I dlatego już po udzieleniu gwarancji rząd brytyjski odmówił Polsce drobnej stosunkowo pożyczki 5 milionów funtów na zakup broni. I dlatego mimo rozpaczliwych apeliw w tragicznym dla narodu polskiego wrześniu ani jedna bomba nie spadła na Niemcy, ani jeden samolot angielski lub francuski nie zasilili naszych watahy eskadr. I również dlatego w dwa zaledwie miesiące później ta sama W. Brytania i ta sama Francja dostarczyły 400 samolotów i poważną ilość sprzętu wojennego Finlandii, której nie udzieliły żadnych gwarancji, ale która była antyradzieckim hitlerowskim przyzółkiem wojennym.

Dziś, z perspektywy 12 lat, cała podłość, cały cynizm imperialistycznych handlarzy cudzą krwią i związanymi z nimi rodzimych zdrajców narodu polskiego jest dla każdego patrioty polskiego niewątpliwą. Równie niewątpliwą, jak obecne poczynania imperialistów amerykańskich, zmierzające do zrealizowania starych planów przy pomocy starych metod i starych, hitlerowskich sojuszników.

Dalszy spadek stopy życiowej w Anglii zapowada brytyjski minister finansów

LONDYN PAP. Na kongresie brytyjskich związków zawodowych minister finansów Galtzell wygłosił przemówienie, w którym na krótko ponurze perspektywy dalszych ogromnych trudności gospodarczych i pogłębienia nędzy mas pracujących w wyniku polityki zbrojnej.

Przeżywamy obecnie - powiedział minister - poważne trudności gospodarcze. Nasza sytuacja ekonomiczna wynika głównie z sytuacji międzynarodowej, a w szczególności z następstw wydarzeń w Korei oraz zbrojeń naszego kraju i całego świata.

Przyznając więc, że pogorszenie sytuacji ekonomicznej związa-

Śladem korespondencji robotniczej

Usprawnić pracę aparatu zaopatrzenia i wprowadzić okresowe przeglądy maszyn w fabryce na Biskupiej Górze

„Od dłuższego czasu, najczęściej w połowie każdego miesiąca, odczuwa się w naszej fabryce brak szpuli, powodujący przerwy w produkcji” — pisze w jednym z listów korespondent robotniczy z Zakładów Dziewiarskich na Biskupiej Górze tow. Helena Madejska. — „Nie rzadko również odczuwamy brak surowca i różnych materiałów pomocniczych. Winę za ten stan rzeczy ponosi dział zaopatrzenia Zakładów Dziewiarskich w Oliwie oraz kierownictwo techniczne, które nie robi najmniejszych wysiłków, aby zapobiec często powtarzającym się przestojom maszyn.”

Korespondencja ta porusza jeden z najistotniejszych problemów w pracy załogi Zakładów Dziewiarskich na Biskupiej Górze. Są nim przestoje maszyn, które każdego miesiąca powodują stratę kilkuset godzin czasu produkcyjnego. Przyczyny tego zjawiska są różne — raz są to szpulki, innym razem igły itp.

Właśnie igły. Zdawałoby się na pozór — drobiazg, w rzeczywistości jednak odgrywają one w produkcji dziewiarskiej wielką rolę. Igły te są mało wytrzymałe i przy najmniejszym defekcie maszyn, niszczą się. Np. w dniu 9 sierpnia br. zламаło się 30 igieł na maszynie tzw. „saneczkowej”, przerabiającej weinę. Przyczyną wypadku był brak szczoteczki do oczyszczania igieł.

Na ile tej sprawy można zrozumieć, skąd rodzą się przestoje

maszyn w fabryce. Zapotrzebowanie na szczoteczki majster wysłał przed 3 miesiącami, ale mimo kilkakrotnych ponaglań nie zostały one zrealizowane. Po zniszczeniu 30 igieł na maszynie saneczkowej zwrócono się ponownie do kierownika wydziału zapotrzebowania Zakładów Dziewiarskich w Oliwie. Tym razem zareagował on natychmiast i przysłał... szczotki do zamykania podłóg!

Nie był to pierwszy wyczyn kierownika zaopatrzenia. Podobnie było z wtyczkami do żelazek itp. Te właśnie niedociągnięcia w pracy zaopatrzenia, wypływające przeważnie z tego powodu, że nie planuje się dostaw materiałów pomocniczych, są przyczyną stale powtarzających się przestoju maszyn i obniżenia jakości produkcji.

Mówi o tym dziewiarka Maria Heiden: „Niekompletowanie igieł na maszynie jest przyczyną braków produkcyjnych. A z powodu tych braków wykonanie jednej sztuki materiału jest podwójnie opłacane: za pracę na maszynie i pracę cerowaczki. A przecież po cerowaniu nie otrzymujemy już towaru i gatunku. Poza tym praca bez takiego drobiazgu, jakim jest szczoteczka, pociąga za sobą zniszczenie takiej ilości igieł, która mogłaby wystarczyć na przeciąg miesiąca.”

Wadliwe planowanie w wydziale zaopatrzenia, który często sprwadza igły nie nadające się do maszyn, albo niedostateczna ich ilość a poza tym brak troski o oszczędną gospodarkę igłami, pogłębiają istniejące trudności. Dużo beztrudniej wykazuje również w tej sprawie kierownictwo zakładu, które pozostawia gospodarkę igłami wyłącznie robotnikom, pod czas gdy w równym stopniu powinna ona interesować majstrów i kierownictwo techniczne fabryki.

Szybkościowe frezowanie metali daje dobre wyniki

Frezer ob. Stegman z Zakładów Naprawczych PKP nr 15 w Gdańsku zastosował ostatnio w swej pracy szybkościową metodę frezowania metali. Pracuje on na frezarce która przez dłuższy czas stała bezczynna, a została uruchomiona i przystosowana do szybkościowej obróbki przez tow. Jagiełłę, który jest kierownikiem działu.

Wyniki jakie ob. Stegman uzyskał pracując metodą szybkościową, świadczy o wyższości nowej metody obróbki metali nad starym systemem pracy.

Poprzednio np. na obróbkę i planowanie tzw. ślizgów parowozowych Stegman zużywał przeciętnie godzinę czasu. Obecnie szybkościową metodą zadanie to wykonuje on w ciągu 40 minut.

Okresowe i kapitalne przeglądy maszyn stanowią warunek należytego ich przygotowania do zadań produkcyjnych. Sprawa ta jest osobnym rozdziałem w historii przestoju na Biskupiej Górze, przestoju, które w lutym przekroczyły liczbę 500 godzin, a w marcu sięgały 700. Co prawda w następnych miesiącach liczba ta nieco spadła, lecz stało się tak bynajmniej nie wskutek wzrostu troski o maszyny lub lepsze zaopatrzenie w detale. Liczba ta spadła po prostu dlatego, że zmniejszył się stan maszyn.

Jak wielkie istnieje w tej dziedzinie zaniedbania, niech świadczy fakt, że od chwili, gdy po wyzwoleniu w fabryce ruszyły maszyny, do dnia dzisiejszego żadna z nich nie była poddana przeglądowi. Nie można bowiem nazwać przeglądem robót konserwacyjnych, które w każdą sobotę przeprowadza załoga.

W fabryce pracuje 4 majstrów, lecz rola ich ogranicza się do bieżących napraw i kontroli przebiegu konserwacji. Ale przegląd kapitalny? O tym nie słyszeli dotychczas.

A jak zapatruje się na tę sprawę kierownictwo? Zapytany w tej sprawie dyrektor techniczny zakładów w Oliwie tow. Pietrzykowski odpowiedział: „W naszych papierach wszystko gra, więc o co wam chodzi?”

Odpowiedź ta jest charakterystyczna. Świadczy ona o oderwaniu się kierownictwa technicznego od załogi i fabryki, nieznajomości podstawowych zasad funkcjonowania przedsiębiorstwa, które mówią o tym, że równocześnie z planowaniem produkcji trzeba planować przeglądy maszyn i ich remont. Zapomniano przy tym, że nie wiek maszyn decyduje o ich zdolności produkcyjnej, lecz troska załogi i kierownictwa technicznego o przedłużenie czasu ich używalności.

Kierownik Jagiełło wspólnie z frezerem Stegmanem nie poprzestają na tych osiągnięciach. Postanowili oni przystosować obrabiarkę do takiej pracy, aby czas, konieczny na wykonanie wymienionej operacji wynosił 28 minut.

B. GRABOWSKI
korespondent



K. Jagiełło „Domu Książki” wysyłał szkołom na zamówienie tysiące podręczników. Na zdjęciu: Pracownicy sklepu „Dom u Książki” w Elblągu Ryszard Szczepański i Janina Storska pakują paczki podręczników, które pocztą dostarczą setkom uczniów.

W PORTACH I NA MORZU

183 PROC. NORMY PRZY ROBOTACH DEMONTAŻOWYCH

Robotnicy z Warsztatów Remontowej Obsługi Statków podjęli walkę o przyspieszenie tempa robót remontowych, zdając sobie sprawę, że w ten sposób skracają czas postoju w portach naszych jednostek pływających. Ostatnio wyróżniła się w robotach remontowych brygada Kwiatkowskiego, która wykonała 183 proc. normy przy wymontowaniu dwóch tłoków silnika głównego i demontażu chłodnicy ołiwnej na m/s „Curie - Skłodowska”. Realizując to zadanie robotnicy zaoszczędzili 336 roboczogodzin. W pracy wyróż-

nili się ob. ob. Teodor Pawłowski, Jan Kaleta i Henryk Tułodziecki.

ZAŁOGA M/S „STALOWA WOLA” WYKONAŁA SKRÓCENIE CZASU PODRÓŻY

Do portu gdyńskiego powrócił w tych dniach statek m/s „Stalowa Wola”.

W jednym z portów dla przyspieszenia obsługi statku załoga m/s „Stalowa Wola” pomagała robotnikom przy wyładunku, przyczyniając się przez to do skrócenia czasu trwania rejsu o kilka dni.

W trosce o prawidłową eksploatację statku wyróżnili się: I oficer

Milenuszkina i bosman Fil, jeden z najstarszych marynarzy naszej floty.

„ARKA 101” PRZODUJE W POŁOWACH

W dniu wczorajszym kutry „Arki” powróciły do bazy z dwudniowych połowów, które przyniosły doskonałe wyniki. Na pierwsze miejsce wysunęła się załoga kutra „Arka 101”, która złowiła 3.320 kg dorsza i 3.160 kg śledzia, drugie zajęła załoga kutra „Arka 106”, która przywoziła z połowu 4.120 kg dorsza i 2.330 kg śledzia, trzecie — rybacy z kutra „Arka 122”, którzy złowili 3.520 kg dorsza i 2.200 kg śledzia. Są to najlepsze wyniki

Wrzesień — Miesiąc Budowy Warszawy



Liczne rzesze mieszkańców stolicy przystąpiły w wielu punktach miasta do prac porządkowych, uczestnicząc bezpośrednio w budowie socjalistycznej Warszawy.

Na zdjęciu: Załoga Garbarni Nr 4 w Warszawie pracuje przy porządkowaniu bulwarów na Wybrzeżu Gdańskim. Dorosłym pomagają dzieci — Andrzej Krawczyński i Januszek Kalinowski

CAF — fot. Baranowski

PRZYKŁADY I WNIOSKI

Trzeba rozwinąć pracę masowo-polityczną przy organizowaniu zbiorowych dowozów zboża

W realizacji planu skupu zboża wielką rolę odgrywa należyte zorganizowanie pracy uświadamiającej wśród chłopów. Skup zboża jest bowiem akcją nie tylko gospodarczą, lecz i polityczną. Przed terminowe i ponadplanowe wykonanie przez chłopów zadań w skupie zboża jest wyrazem ich wzrastającej świadomości politycznej i patriotycznej postawy.

Podejmowane przez chłopów zobowiązania przedterminowego wykonania i przekroczenia planów skupu oraz manifestacyjne dowozy zboża do punktów skupu stają się poważnym czynnikiem propagandy - wychowawczej zarówno gdy chodzi o uczestników zbiorowych dowozów, jak i o innych chłopów, którzy biorą przykład z produjących gromad.

Dlatego należyte zorganizowanie zbiorowych dowozów, szerokie popularyzowanie każdej tego rodzaju akcji wśród mieszkańców innych gmin i gromad — stanowi jedno z ważnych zadań organizacji partyjnych oraz ogniw terenowych ZSL, ZSCh, ZMP i kół gospodyń wiejskich w ich pracy przy realizacji planowego skupu zboża.

Docenili to naleźyciele towarzysze z gmin Tezew-Wieś (pow. tezewski) oraz Stępcza (pow. kartuski). Po zebraniach organizacji podstawowych PZPR oraz nara-

dach miejscowego aktywu społecznego, na których aktywiści partyjni i bezpartyjni wystąpili z wnioskami o zorganizowanie zbiorowych dowozów zboża — omówiono te wnioski na zebraniach gromadzkich. Wyjaśniono chłopom znaczenie polityczne zbiorowych dowozów zboża do punktów skupu oraz wskazano na korzyści, jakie z tego płyną dla samych chłopów.

Członkowie partii, ZSL-owcy i aktywiści społeczni jako pierwsi zgłosili swój udział w zbiorowej dostawie, dając przykład pozostałym mieszkańcom gromady. Przy aktywnym udziale kobiet i młodzieży uroczyste udekorowanie korowód furmanek, przygotowane hasła i transparenty, dające wyraz patriotycznym uczuciom chłopów. Na punktach skupu również poczyniono należyte przygotowania. Nie tylko same punkty, ale i ulice Tezewa oraz Stępczy zostały świątecznie udekorowane na cześć chłopów — przodowników. Korowody furmanek zostały powitane przez przedstawicieli władz i organizacji społecznych.

Sprawnie zorganizowano pracę punktów skupu. Dokumenty i pieniądze zostały przygotowane z wyprzedzeniem, zabezpieczono wystarczającą ilość obsługi, wszystkie formalności załatwiono bez jakiegokolwiek zwłoki.

Tak zorganizowane zbiorowe dowozy odegrały poważną polityczną - propagandową rolę. W obu gminach w następnych dniach sprzedaż zboża państwu znacznie się zwiększyła. Chłopi zachęceni przykładem przodowników i dobrą organizacją pracy w punktach skupu, chętnie przyspieszali terminy oraz dostarczali ponadplanową ilość zboża.

Jednak nie wszędzie zbiorowe dowozy zostały zorganizowane należyte. Tak np. w gromadzie Małki (gm. Łostowice, pow. gdański) nie omówiono sprawy na zebraniu gromadzkim, nie przeprowadzono należytej pracy uświadamiającej. Wielu z mieszkańców gromady nie wiedziało nawet, kiedy mają wyruszyć uczestnicy zbiorowego dowozu. Rezultat? — Do punktu skupu zamiast całej gromady przyjechało tylko 6 gospodarzy, którzy dostarczyli 4.899 kg zboża. Sens propagandowy akcji został zaprzeczony.

Jeszcze gorzej było ze zbiorowym dowozem w gminie Luzino (pow. wejherowski). Bez przeprowadzenia pracy uświadamiającej wśród chłopów, ogólnie wyznaczono dzień i ustalono, jakie gromady „powinny” zbiorowo przywieźć zboże na punkt skupu w Luzinie. Nie oparto akcji uchwale zebrania gromadzkich. Na samym punkcie skupu nie przygotowano się do powitania chłopów i przyjęcia od nich dowożonego zboża.

Wynik był taki, że z dwóch gromad — Strzebielina i Wyszcina, które miały wziąć udział w zbiorowym dowozie zboża do punktu skupu przyjechało tylko 12 furmanek, przy czym każdy chłop przybył osobno. Punkt skupu, nie był udekorowany. Nikt chłopów nie powitał. W Gminnej Radzie Narodowej w tym dniu nie można było nikogo znaleźć, wyjechał również sekretarz KG PZPR pow. Wiosna.

Skończyło się na tym, że 12 gospodarzy załatwiło w drodze indywidualnej sprzedaż zboża, otrzymując mało pieniędzy i powróciło do domu. A trzeba stwierdzić, że choć zamierzony zbiorowy dowóz w gm. Luzino nie odbył się, większość chłopów drogą indywidualnej sprzedaży zboża zmanifestowała swoją patriotyczną postawę w akcji skupu. Gdyby więc Komitet Gminny naszej partii w Luzinie i KP w Wejherowie przeprowadziły należyte akcje uświadamiające, dopilnowały strony organizacyjnej, zbiorowa dostawa zboża miałaby niewątpliwie innowujący, manifestacyjny charakter i wywarłaby poważny wpływ propagandowo - wychowawczy na chłopów z innych gmin i gromad.

Przytoczone wyżej przykłady świadczą o tym, że zbiorowe dowozy zboża muszą być odpowiednio przygotowane pod względem politycznym i organizacyjnym. Do tylko wtedy odegrać mogą swoją rolę mobilizującą w walce o realizację zadań planowego skupu. Należy się spodziewać, że organizacje partyjne i społeczne w powiatach i gminach wyciągną właściwe wnioski z przytoczonych wyżej faktów.

(a.)

Dwójki racjonalizatorskie w Stoczni im. Komuny Paryskiej

Ostatnio Klub Techniki i Racjonalizacji w Stoczni im. Komuny Paryskiej podjął uchwałę, zmierzającą do szybszej realizacji usprawnień racjonalizatorskich.

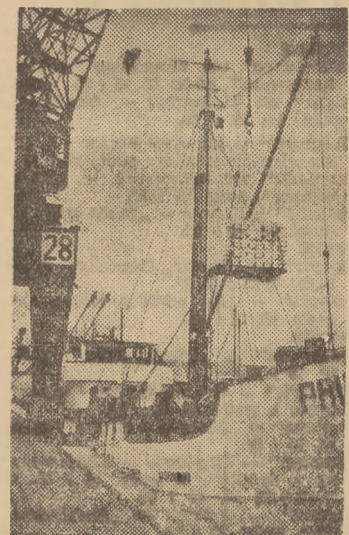
Dotychczas np. żądano od racjonalizatora, aby dostarczał konkretnie opracowane projekty proponowanego usprawnienia, na podstawie których biuro studiów wydawało decyzje. Nie wszyscy jednak robotnicy mają możliwości dokładnego opracowania rysunków, co w rezultacie następcza trudności komisji rozpatrującej wnioski. Stąd też wynika przewlekłe rozpatrywanie wniosków.

Obecnie ustalono, że każdy wniosek będzie opracowywany przez t. zw. dwójki racjonalizatorskie, w skład których wchodzić będą inżynier i racjonalizator. Inżynier wspólnie z racjonalizatorem opracują projekt i przeprowadzą próby usprawnienia.

Współpraca inżyniera z racjonalizatorem przyniesie niewątpliwie dobre rezultaty i przyczyni się do rozwoju ruchu racjonalizatorskiego w stoczni.

B. K.

Eksport czarnych jagód



Państwowa Centrala Produktów Leśnych Niedrzewnych „Las” eksportuje duże ilości czarnych jagód. Na zdjęciu: Ładowanie jagód na statek w porcie gdyńskim.

CAF. — fot. Dąbrowiecki

O czym zapomina referat BiHP w fabryce „Morpak”

Ostatnio w Fabryce Uszcelek „Morpak” w Oliwie poważnie powiększyła się ilość zatrudnionych robotników. Kierownictwo fabryki i referat bezpieczeństwa i higieny pracy nie zwróciły się jednak o to, by stworzyć zwiększonej załogi odpowiednie warunki pracy. W zakładzie jest tylko jedna ubikacja, w umywalni znajdują się tylko dwa czynne krany z wodą, stanowiąc za-

mała jest szatnia. Robotnicy po ukończeniu pracy muszą długo czekać w kolejce, zanim zdola ją się umyć i ubrać.

Apteczki znajdują się w każdej hali, wszystkie jednak są pozamykane na kluczy, a klucze przechowuje referat BiHP. Na dobę, gdy kilka dni temu jeden z robotników skaleczył się w rękę, okazało się, że apteczki są puste.

Sprawą bezpieczeństwa i higieny pracy w fabryce „Morpak” należy się bezzwłocznie zająć.

L. MAJCHROWICZ
korespondent

Szkolenie zawodowe w GFOB

W celu podniesienia kwalifikacji robotników Gdańskiej Fabryki Opakowań Blaszanych zorganizowany został tam kurs zawodowy. Nauka na kursie trwa 3 miesiące. Zajęcia odbywają się codziennie prócz sobót. W szkoleniu bierze udział 40 robotników, którzy podzieleni zostali na dwie grupy.

Nauczanie odbywa się pod kierunkiem doświadczonych fachowców tow. tow. Trojana i Cieślaka. Kurs niewątpliwie pomoże załozie w realizacji planów produkcyjnych.

E. KRZYŻEWSKI
korespondent

Pomysłny rozwój Spółdzielni Pracy Głuchoniemych w Gdańsku

Pomimo trudności, wynikających z braku dostatecznych kredytów inwestycyjnych, Spółdzielnia Pracy Inwalidów Głuchoniemych w Gdańsku rozwija się pomysłnie.

Przeprowadzanie remontów pomieszczeń oraz rozbudowa warsztatów systemem gospodarczym jest zadaniem dobrze pracującego zarządu spółdzielni.

Do osiągnięć spółdzielni przyczynili się również robotnicy ob. ob. Maria Kowalczyk, Anna Szarmańska, Czesław Cielierz i wielu innych, którzy wysoko przepraczyli normy.

Ze spółdzielni prowadzą szkolenie przywarsztatowe, w którym bierze udział 18 inwalidów.

M. PRUŻAŃSKI
korespondent

Więcej troski o jakość robót budowlanych

Przykre skutki niedbalstwa Gdańskiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego

Państwo przeznacza corocznie olbrzymie fundusze na budownictwo mieszkaniowe dla ludzi pracy. Dzięki temu w całym kraju rosną nowe bloki, osiedla, a nawet całe miasta, dzięki temu tysiące rodzin robotniczych i pracowniczych otrzymują wygodne, nowoczesne mieszkania.

Ten wspaniały rozmach budownictwa mieszkaniowego obserwujemy również i w Gdańsku. W mieście naszym rośnie wprost na oczach wielkie osiedle mieszkaniowe w starej dzielnicy miasta, budujemy Grunwaldzką Dzielnicę Mieszkaniową, powstają nowe bloki przy ul. Kartuskiej na Siedluchach, rozpoczęto budowę nowego osiedla we Wrzeszczu.

Ale potrzeby nasze w dziedzinie mieszkaniowej wciąż jeszcze są ogromne. Dlatego też załogi budowlane muszą uporczywie wal-

czyć o obniżenie kosztów własnych budownictwa, o uzyskanie jak największych oszczędności. Z walką tą wiąże się ściśle sprawa odpowiedniej jakości robót. Nieestetyczna, trzeba stwierdzić, że w Gdańsku, obok licznych przykładów rzetelnego stosunku kierownictwa przedsiębiorstw i załóg budowlanych do zagadnienia jakości robót, mamy jeszcze fakty świadczące o kompletnej bez trosce, a nie kiedy — wprost o niedbalstwie.

Oto przykład zlej roboty, która doprowadziła do zmarnowania poważnych funduszy i naraziła lokatorów nowych domów na wiele niewygód.

Lokatorzy nowowbudowanego bloku przy ul. Sowinskiego 4 w Siedluchach cieszyli się bardzo z otrzymanych mieszkań. Przestronne, jasne pokoje ze wszelkimi wygodami, przewyższyły ich oczekiwania. Radość 40 rodzin, które jesienią ub. roku przeniosły się do tego bloku, trwała jednak krótko. Gasła ona w miarę ujawniania się coraz to poważniejszych usterek w budowie.

Najpierw rozpoczęło się przeciekanie kranów, które powoduje zawilgocenie ścian. Następnie

przestały się domykać drzwi mieszkań. A jeszcze później ujawniły się znacznie poważniejsze bolączki. Centralne ogrzewanie, jak stwierdziła sprowadzona przez mieszkańców komisja, nie jest w stanie ogrzewać wszystkich mieszkań, gdyż zainstalowano zbyt małe kotły. Powstała więc konieczność wymiany kotłów, względnie dobudowania nowej kotłowni.

Ale to jeszcze nie wszystko. Nowym utrapieniem lokatorów stała się kanalizacja, której przewody zaczęły się zatykać. Lokatorzy radzili sobie początkowo jak mogli z przecieczyściami rur, ale w końcu stało się jasne, że i z kanalizacją jest coś nie w porządku. Sprowadzona komisja stwierdziła, że kanalizacja została zbudowana wadliwie i po to by spełniała swe zadanie musi być gruntownie przebudowana. Skutek jest taki, że lokatorzy nowego bloku od kilku tygodni nie mogą korzystać ani ze zlewów, ani z łazienek.

Kto ponosi za to odpowiedzialność? Wykonawca robót — Gdańskie Przemysłowe Zjednoczenie Budowlane, które zbudowało centralne ogrzewanie i założyło przewo-

dy kanalizacyjne niezgodnie z planem.

Jeśli chodzi o urządzenie centralnego ogrzewania, to przedsiębiorstwo nie mogąc rzekomo pokonać trudności związanych z nabyciem odpowiednich kotłów, idąc po linii najmniejszego oporu, zainstalowało takie, jakie były pod ręką, nie licząc się zupełnie z tym, że są one niewystarczające, i że trzeba będzie je wymienić. A kotły takie są, bo inne przedsiębiorstwa potrafią je kupić.

Przy układaniu przewodów kanalizacyjnych samowolnie zmieniono plany, poza tym niedbałe załamano kąty przewodów, przez co rury od razu uległy zanieczyszczeniu.

Po wykryciu tych braków Gdańskie Przemysłowe Zjednoczenie Budowlane zobowiązało się je usunąć. Minęło już jednak kilka miesięcy, a kierownictwo GPZB nie uczyniło nic, by zatrzeć ślady swego niedbalstwa, by zlikwidować bolączki 40 rodzin robotniczych.

A czas najwyższy. Sprawa kanalizacji nagli a centralne ogrzewanie potrzebne będzie już niedługo. Musi być ono jak najrychlej doprowadzone do porządku.

Sprawa bloku przy ul. Sowinskiego jest sygnałem dla wszystkich przedsiębiorstw budowlanych, że trzeba zwiększyć troskę o jakość robót budowlanych, że trzeba bezwzględnie przeciwdziałać marnotrawstwu funduszy, jakie powodują kosztowne przeróbki.

Walkę tę powinni również prowadzić zleceniodawcy — inwestorzy przez systematyczną kontrolę jakości robót w toku ich trwania, a zwłaszcza przy odbiorze obiektów.

(JK)

Jeszcze o koksie i węglu

Na zapytania naszych czytelników o dalsze szczegóły odnośnie trybu sprzedaży koku podajemy dodatkowo informacje, uzyskane z Centrali Zbytu Węgla.

Jeśli chodzi o przydziały koku na opalanie łazienek, przedpokoju i wanny, to lokatorzy, posiadający centralne ogrzewanie, otrzymają łącznie 300 kg koku.

Konsument posiadający w kuchni gaz otrzymując jednorazowo na rozpalenie palenisk centralnego ogrzewania 100 kg węgla. Natomiast opał potrzebny na ew. urządzenie w domu prania itp. będą mogli nabyć w punktach sprzedaży detalicznej.

Przydziały koku w ilości do 15 ton rocznie zatwierdzają podane w prasie Dzielnice Biura Opałowe. Natomiast Centrala Zbytu Węgla w Sopocie będzie bezpośrednio przydzielać koks przy rocznym zapotrzebowaniu powyżej 15 ton.

Podając powyższe wyjaśnienia Centrala Zbytu Węgla pragnie usprawnić dostawę węgla i koku dla ludności trójmiasta, prosi wszystkich zainteresowanych o osobisty odbiór przy wezwaniu przez woźniców opału, względnie o upoważnienie do tego osób z najbliższego otoczenia, przez wręczenie im oryginałów zleceń dostawy. Oryginały te po przyjęciu opału należy zwracać woźnicom z pokwitowaniem odbioru.

Kurs języka rosyjskiego w Gdyni

Zarząd oddziału miejskiego TPPR w Gdyni powiadamia zainteresowanych o organizacji nowego kursu języka rosyjskiego dla dorosłych. Wykłady na kursie rozpoczyna się dnia 15 września br.

Zapisy przyjmuje sekretariat TPPR w Gdyni, ul. Wybińskiego 3, w godzinach od 8 do 13.

MHD rozpoczyna szkolenie kadr

W wielu sklepach MHD w województwie gdańskim kontrole ujawniają istnienie wielu poważnych niedociągnięć. Niedociągnięcia te przejawiają się najczęściej w nieodpowiednim pod względem asortymentu zaopatrywaniu sklepów, w niewłaściwym podejściu sprzedawców do konsumentów, wadliwym i nie estetycznym urządzeniu wnętrza sklepu i wystaw, niedbalym przechowywaniu towarów itp.

Aby usunąć te braki i zapobiec ich powstawaniu w przyszłości, poszczególne przedsiębiorstwa MHD przystąpiły ostatnio do organizacji systematycznego szkolenia wszystkich bez wyjątku pracowników. Szkolenie przyzakładowe będzie obejmowało zagadnienia gospodarcze, techniczne sprzedaży towarów, analizę potrzeb konsumenta, towaroznawstwo, właściwy stosunek sprzedawcy do kupującego itp.

W przygotowaniach do szkolenia przodują: przedsiębiorstwa MHD w Elblągu, w Tczewie i Starogardzie oraz dział artykułów przemysłowych MHD w Gdańsku — Wrzeszczu.

Jednocześnie Wojewódzkie Biu-

ro Miejskiego Handlu Detalicznego w Gdańsku przygotowuje kurs dla dekoratorów sklepów, który rozpocznie się w najbliższych dniach. W chwili obecnej trwa kurs dla sprzedawców sklepów w dziale artykułów spożywczych MHD w Gdańsku, a w projekcie jest kurs dla kierowników sklepów.

K. JOŹWIAK
korespondent

Nowe placówki gdyńskiej PSS

Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Gdyni uruchomiła w tych dniach w Obłuzu przy ul. Rzemieślniczej nr 76 nowy sklep piekarsko-cukierniczy.

Dalsze sklepy piekarskie będą otwarte jeszcze w bieżącym miesiącu przy ul. W. Pola nr 13 na Wzgórzu Focha i ul. Cechowej nr 16 w Obłuzu. Do końca br. zostaną otwarte przy ul. Starowiejskiej nr 7 zapowiadany oddawna sklep gastronomiczny z półfabrykatami.

Nowootwarte placówki usprawnią zaopatrywanie ludności Gdyni, zwłaszcza na przedmieściach.

nia zaopatrywanie ludności Gdyni, zwłaszcza na przedmieściach.

GŁOS SPORTOWY

Nowy rekord Polski na Międzynarodowych Zawodach Modelarskich w Poznaniu

W drugim dniu międzynarodowych zawodów modeli latających komisja sędziowska ogłosiła oficjalne wyniki w konkurencji modeli szybowców kadłubowych. Przedstawiają się one następująco:

1) Rumunia 1388 pkt., 2) Węgry 1366 pkt., 3) ZSRR 1340 pkt., 4) Polska 1161 pkt., 5) Bułgaria 1009 pkt.

W drugim dniu zawodów odbył się start modeli o napędzie gumowym. Poszczególne ekipy reprezentowały następujący zawodnicy: ZSRR — Nasonow, Rumunia — Mondawlanu, Węgry — Kelen, Bułgaria — Popow, Polska — Karaban. Warunki atmosferyczne były o wiele lepsze niżeli dnia poprzedniego.

Najlepiej zaprezentowały się modele zawodnika radzieckiego Nasonowa, które wykonały najdłuższe loty. Jeden z modeli Nasonowa po 20 min. lotu znikł z pola widzenia, a wszystkie pozukiwania na razie nie daly rezultatów.

Dobrze również wypadły modele Polaka Teodora Karabana. W jednym z lotów model jego, lądując w Swarzędzu, oddalonym o około 10 km od miejsca startu wykonał lot trwający 35:56 min.

Wynikiem tym ustanowiony został nowy rekord Polski, który wynosił 17 min. i należał również do Karabana. Według nieoficjalnych danych pierwsze miejsce w konkurencji modeli o napędzie gumowym zajął zawodnik radziecki Nasonow, na drugim zaś miejscu uplasuje się prawdopodobnie Polak Karaban przed Węgrem Kelem, Rumunem Mondawlanu i Bułgarem Popowem.

W ogólnej punktacji po dwóch dniach zawodów według nieoficjalnych obliczeń na pierwsze miejsce wysunął się Związek Radziecki przed Węgry, Polską, Rumunią i Bułgarią.

Wynikiem tym ustanowiony został nowy rekord Polski, który wynosił 17 min. i należał również do Karabana.

Według nieoficjalnych danych pierwsze miejsce w konkurencji modeli o napędzie gumowym zajął zawodnik radziecki Nasonow, na drugim zaś miejscu uplasuje się prawdopodobnie Polak Karaban przed Węgrem Kelem, Rumunem Mondawlanu i Bułgarem Popowem.

W ogólnej punktacji po dwóch dniach zawodów według nieoficjalnych obliczeń na pierwsze miejsce wysunął się Związek Radziecki przed Węgry, Polską, Rumunią i Bułgarią.

Najlepiej zaprezentowały się modele zawodnika radzieckiego Nasonowa, które wykonały najdłuższe loty. Jeden z modeli Nasonowa po 20 min. lotu znikł z pola widzenia, a wszystkie pozukiwania na razie nie daly rezultatów.

Dobrze również wypadły modele Polaka Teodora Karabana. W jednym z lotów model jego, lądując w Swarzędzu, oddalonym o około 10 km od miejsca startu wykonał lot trwający 35:56 min.

Wynikiem tym ustanowiony został nowy rekord Polski, który wynosił 17 min. i należał również do Karabana. Według nieoficjalnych danych pierwsze miejsce w konkurencji modeli o napędzie gumowym zajął zawodnik radziecki Nasonow, na drugim zaś miejscu uplasuje się prawdopodobnie Polak Karaban przed Węgrem Kelem, Rumunem Mondawlanu i Bułgarem Popowem.

W ogólnej punktacji po dwóch dniach zawodów według nieoficjalnych obliczeń na pierwsze miejsce wysunął się Związek Radziecki przed Węgry, Polską, Rumunią i Bułgarią.

Wynikiem tym ustanowiony został nowy rekord Polski, który wynosił 17 min. i należał również do Karabana.

Według nieoficjalnych danych pierwsze miejsce w konkurencji modeli o napędzie gumowym zajął zawodnik radziecki Nasonow, na drugim zaś miejscu uplasuje się prawdopodobnie Polak Karaban przed Węgrem Kelem, Rumunem Mondawlanu i Bułgarem Popowem.

W ogólnej punktacji po dwóch dniach zawodów według nieoficjalnych obliczeń na pierwsze miejsce wysunął się Związek Radziecki przed Węgry, Polską, Rumunią i Bułgarią.

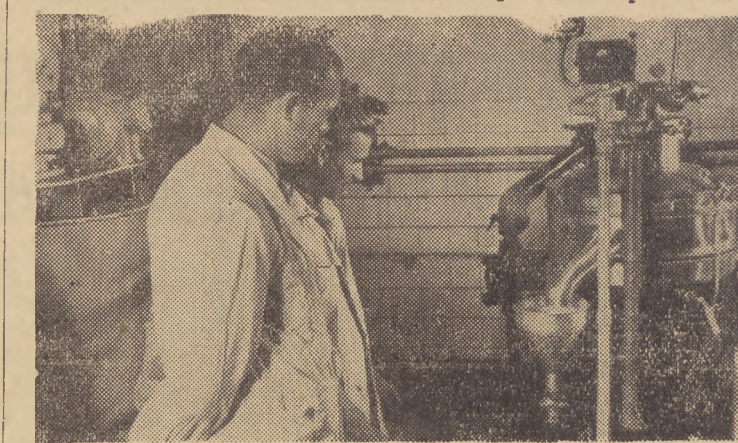
Wynikiem tym ustanowiony został nowy rekord Polski, który wynosił 17 min. i należał również do Karabana.

Według nieoficjalnych danych pierwsze miejsce w konkurencji modeli o napędzie gumowym zajął zawodnik radziecki Nasonow, na drugim zaś miejscu uplasuje się prawdopodobnie Polak Karaban przed Węgrem Kelem, Rumunem Mondawlanu i Bułgarem Popowem.

W ogólnej punktacji po dwóch dniach zawodów według nieoficjalnych obliczeń na pierwsze miejsce wysunął się Związek Radziecki przed Węgry, Polską, Rumunią i Bułgarią.

Wynikiem tym ustanowiony został nowy rekord Polski, który wynosił 17 min. i należał również do Karabana.

Tran leczniczy produktu e fabryka w Sopocie



Jak donosiliśmy, wczoraj w Sopocie w Zakładzie Centrali Rybnej uruchomiona została produkcja tranu leczniczego, który dotychczas sprowadzano był z zagranicy. Podstawowym surowcem dla produkcji tranu są wątroby dorsza, z których wytłacza się tran wysokogatunkowy dla celów leczniczych.

Na zdjęciu: inż. Olszewski wraz z najstarszym tranownikiem ob. Kaczorem przyglądając się pracy wirówki, gdzie w podgrzanej masie wątroby rybnej oddziela się tran-półfabrykat.

NASI CZYTELNICY PIŚZA

Dlaczego Wydział Budowy Okrętów Politechniki Gdańskiej nie zalicza studentom pracy zawodowej jako praktyki?

W naszych stocznich pracuje wielu studentów, uczących się na Wydziale Budowy Okrętów Politechniki Gdańskiej (kurs magisterski). Od pewnego czasu studenci zmuszeni są prosić o zwolnienie z pracy względnie o przyznanie urlopu okolicznościowych na 2-4 miesiące. Prośby ich są powodowane tym, że władze Wydz. Bud. Okr. nie chcą zaliczyć pracy zawodowej studentów jako praktyki, przewidzianej programem studiów.

Stanowisko Dziekanatu Wydz. Bud. Okr. Politechniki, który sprzeciwia się zaliczeniu pracy jako praktyki, wydaje się tym bardziej dziwne, że na innych wydziałach studenci nie mają tych trudności.

Czy student pracujący 2-3 lata na przeważnie odpowiedzialnym stanowisku, zyskał mniej wiadomości niż w czasie praktyki, na którą kieruje zakład naukowy? Poza tym trzeba wziąć pod uwagę, że stocznie

mają trudności, spowodowane brakiem fachowców. Władzom wydziału wiadomo przecież, że odciągnięcie od produkcji fachowych sił odbija się ujemnie na realizacji planów.

Konieczność zwalniania się z pracy powoduje zrozumiałe rozgoryczenie pracujących studentów, tym bardziej, że większość z nich posiada rodziny na utrzymaniu.

JULIAN GAZIŃSKI

Teatru

TEATR WIELKI W GDAŃSKU — nieczynny.
TEATR DRAMATYCZNY W GDYNI — nieczynny.
TEATR KAMERALNY W SOPOTCIE — nieczynny.

Kina

GDAŃSK
„ZMP-owiec” we Wrzeszczu — „Zahartowani”, godz. 16, 18 i 20.
„Bajka” we Wrzeszczu — „Skarb” w godz. 16, 18 i 20.
„Marynarz” w Nowym Porcie — „Miaśło nieujarzmione”, godz. 18 i 20.
„Przyjaźń” we Wrzeszczu — „Chiny walczą”, godz. 17 i 19.
„Polonia” w Oliwie — „Złote jezioro”, godz. 16, 18 i 20.
SOPOT
„Bałtyk” — „Bracia Benthin” godz. 16, 30, 18, 20 i 20.30.
„Polonia” — „Na odsiecz Cajoyna”, godz. 16, 18 i 20.
GDYŃA
„Warszawa” — „Córka Chin” godz. 17, 19 i 21.
„Atlantyk” — „Hrabia Monte Christo”, część I, godz. 16, 18 i 20.
„Gopłana” — „Muzyka i miłość”, godz. 16, 18 i 20.
„Promień” — Chylonia — „Dziwczyną u źródła”, w godz. 18 i 20, w niedzielę 16, 18 i 20.
„Neptun” — Orłowo — „Konfrontacja”, godz. 18 i 20.

Radio

PROGRAM ROZGŁOSIŃ GDAŃSKIEJ na piatek, 7 września 1951 r.

5.00 — Gdańsk wita słuchaczy — chwila muzyki — lok. 5.03 — Sygnał czasu 5.05 — Wiadomości poranne. nikał PIHM dla rybaków — lok. 5.58 5.10 — Audycja dla wsi. 5.20 — Koncert dla świata pracy. 5.55 — Komu — Stan pogody. 6.00 — Wiadomości poranne. 6.05 — Gimnastyka 6.15 — Muzyka ludowa 6.45 — Program dnia. 6.50 — Zapowiedź programu lokalnego — lok. 6.53 — Wiadomości Wybrzeża. 7.15 — Pleśń masowa 7.55 — Wiadomości poranne. 11.40 — Komunikaty miejscowe — lok. 11.45 — „Głos mają kobiety”. 11.52 — Polska pleśń masowa. 11.57 — Sygnał czasu 12.04 — Dzieńnik południowy. 12.15 — „Wieść tańcy i śpiewa”. 12.30 — Audycja dla wsi. 12.45 — „Na swojską nutę”. 13.15 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. 13.16 — Pogadanka dla wsi — lok. 13.25 — Program dnia. 13.30 — Muzyka dla wszystkich 14.30 — Fragment powieści 14.50 — Muzyka. 15.30 — Audycja dla świetlic dzielnicowych 15.50 — Recenzja. 16.00 — Muzyka. 16.20 — Muzyka dla wszystkich — lok. 16.40 — Pog. pop. naukowa „Echo w służbie człowiekowi”. Janusz i Janina Skoszkiewiczowie — lok. 16.50 — Nasi korespondenci piszą — lok. 17.00 — Wiadomości popołudniowe. 17.05 — Reportaż. 17.15 — Koncert. 18.00 — Felieton. 18.15 — Codzienny przegląd wydarzeń — lok. 18.30 — Recital Konrada Lewandowskiego — lok. 18.40 — Reportaż z zakładów pracy „Gdańsk buduje stolice” Eugenii Kochanowskiej — lok. 19.00 — „Na turystycznym szlaku” — lok. 19.20 — Piosenki Wybrzeża — lok. 19.25 — „W dzisiejszej Bułgarii” — Przewrota z podróży w opr. Ireny rodowego Bułgarii — lok. 19.45 — Pleśń masowa — lok. 19.55 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. 19.50 — Stan pogody. 20.00 — Dziennik wieczorny. 20.26 — Wiadomości sportowe. 20.30 — Koncert masowy. 21.15 — Muzyka rozrywkowa. 21.45 — Wspomnienia robotnicze. 22.00 — Muzyka. 22.30 — Muzyka radziecka. 23.00 — Ostatnie wiadomości. 23.10 — Muzyka. 23.50 — Chwila muzyki. 23.55 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. 23.59 — hymn i koniec audycji — lok. 23.59 — Polskie Radio zastrzeżenie sobie możliwość zmiany programu.

(17)

L. Szejnin

WIZYTA

Z TAJEMNIC WYWIADU WOJSKOWEGO

„Siostrzeniec” obudził się w południe. Sergiusz Michajłowicz poprosił go do stołu. Po śniadaniu wrócili do wczorajszej rozmowy. Widać było, że gość nie ma żadnych podejrzeń. Amosow wtrącał zresztą do rozmowy wspomnienia o brunszwickiej szkole, wliczał umowne hasła z dawniejszych lat, od niechcenia mówił o sygnałach stacji nadawczej, jednym słowem to wszystko, czego się dowiedział z zeznań Szarapowa.

— Macie za sobą dobrą szkołę, kolego — powiedział „siostrzeniec” — trzeba przyznać, że stare kadry niemieckiego wywiadu miały solidne podstawy. Młode pokolenie mogłoby wam pozazdrościć.

— Za to wasza praca jest waszą najlepszą szkołą — odpowiedział Amosow. — Na coś bowiem przysłał mi się specjalne wykształcenie? Siedziałam na prowincji wiele lat, w rzeczywistości nie nie zrobiłem, zestarałem się, wszystkie wiadomości uleciały z mej pamięci. Przecież starałem się nawet nie mówić w języku ojczystym.

Wtedy „siostrzeniec” odezwał się po niemiecku. Sergiusz Michajłowicz, który doskonale władał tym językiem, odpowiedział mu również po niemiecku. Gość uśmiechnął się i powiedział, że Iwan Siergiejewicz jest przesadnie skromny, gdyż językiem ojczystym włada doskonale.

— A mnie się zdawało, że wyszedłem z wprawy — powiedział Amosow. — Cieszę się, że tak nie jest. Widocznie nie zapomina się ojczystej mowy. Poza tym myślałem zawsze po niemiecku. A ty, Misza, skąd znaś tak dobrze język rosyjski?

— Nie w tym dziwnego, przecież mieszkalem w Rydze, a tam język rosyjski był w użyciu nawet przed zbolszewizowaniem Łotwy. Jednak, Iwanie Siergiejewicz, dobrze byłoby rozprostować trochę nogi. Czy daleko stąd do dworca?

— Około dwóch kilometrów. Chodźmy. Przy okazji obejrzymy miasto.

Wyszli na ulicę. Był upalny, wrześniowy dzień. — Co za pustkowia — zawołał „siostrzeniec”. — Czy tu zawsze tak bezludnie?

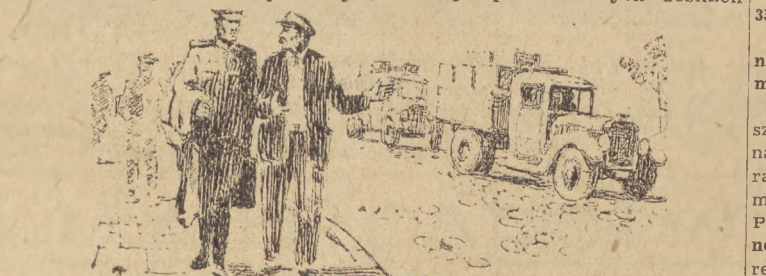
— Cóż? Prowincja — odpowiedział Amosow. — Poza tym o tej porze nikt nie ma czasu na przechadzki. Zresztą ja miesz-

kam na peryferiach miasta, w centrum będzie większy ruch. Musimy przejść przez środek miasta. Główna ulica była rzeczywiście bardziej ożywiona. Z dworca ciągnęła długa kolumna wojskowych ciężarówek, widocznie przed chwilą wyładowanych z platform. „Siostrzeniec” przyglądał się uważnie wożom, pełnym skrzyń.

— Doskonale trafiliśmy — powiedział — Widzicie, nadszedł wielki transport amunicji. Chodźmy na dworzec. Musimy ustalić, skąd przybył ten transport. Przy okazji dobrze też byłoby wiedzieć, dokąd idą ciężarówki. Nie wiecie?

— Nie — odpowiedział Amosow. — Wiem tylko, że droga prowadzi do szosy Olchowskiej, lecz tam, według mnie, nie ma żadnych magazynów.

Na dworcu ciągle jeszcze rozładowywano transport. Z długich towarowych platform zjeżdżały powoli po podstawionych deskach



wielotonowe ciężarówki. Transport składał się ze stu platform.

„Siostrzeniec” obszedł dokoła cały pociąg, potem wezwał starszego konduktora i przedłożył mu swoje dokumenty.

— Jak pracowały hamulce — zapytał rzeczowo. — Czy parowóz wyciągał pod górę?

— Jechaliśmy normalnie — krótko odpowiedział konduktor.

— Czy zmienialiście w drodze parowóz?

— Nie.

— Z jakiej parowozowni parowóz?

— Z N-ska. Tam formował się cały skład.

Więcej pytań nie zadawał. Po chwili wyjął notes i zapisał nazwę stacji, na której, według słów konduktora, formował się skład pociągu, a także: szosę Olchowską, o której powiedział mu Amosow.

Następnie poszedł do zawiadowcy stacji i wylegitymował się. Zawiadowca poinformował go o ruchu wozów przetokowych i zapasowych. Dane te były niezwykle ważne, gdyż na ich podstawie można było określić obrót ładunków, a nade wszystko ustalić plan przewozu.

c. d. n.